

Udane połączenie *starego i nowego*

Dramat *Sąsiedzi* Michała Bałuckiego ma już sto trzydzieści pięć lat, ale jego tematyka jest wciąż aktualna. Utwór został wzbogacony przez reżysera nowymi sensami. Miejscami chce się płakać, a miejscami szczerze śmiać. Udało się nałożyć *stare* na *nowe*, co podkreślają kostiumy, rekwizyty czy sposób mówienia. Wyraźnie ukazana została ludzka głupota, politykierstwo, narodowe przywary, lizusostwo, a także brak możliwości wyraźnego oddzielenia dobra od zła.

Akcja spektaklu rozpoczyna się na wsi, w domu pana Radoszewskiego (Waldemar Czyszak). Jest on archetypem polskiego szlachcica: gościnnie, lubiący swoich sąsiadów i naród. Pragnie wygrać w wyborach i objąć stanowisko posła. Mieszka z córką Stasią (Justyna Król) i siostrą Petronelą (Małgorzata Machowska), która pomaga mu w prowadzeniu gospodarstwa. Gospodyni nie epatuje kobiecością, dotąd też nie wyszła za mąż. Jest zauroczona Protasiewiczem (Piotr Napieraj) – sąsiadem, który w wyborach popiera kandydaturę Ratułowicza.

Zakochana w Adamie Wilskim (Mateusz Mikoś) Stasia, to owszem pracowita, ale dość niejednoznaczna postać. Prosta i otwarta dziewczyna stanowi absolutne przeciwieństwo Adama. On jest bowiem człowiekiem inteligentnym, z gustem i dobrymi manierami, zawsze gotowy nieść pomoc; chociaż... wydaje się, że nie bezinteresownie. Duet Stasi i Adama, to przykład udanego połączenia przeciwieństw. Reżyser pokazał, że różne typy charakterów mogą współgrać w związku. Opozycją do postaci Stasi są siostry Nacia (Joanna Baran) i Macia (Małgorzata Pruchnik-Chołka) – dosyć autentyczne osoby, będące przykładem samodegradacji człowieka. Dla nich istnieją tylko ubrania, kosmetyki i modne czasopisma. Nie potrafią podejmować samodzielnych decyzji, a ich życie to ciągła nuda, nuda, nuda... Ich ojciec – Gębaliński (Robert Chodur) jest dwulicowy i nielojalny wobec przyjaciela Radoszewskiego, dla którego jest ulubieńcem. Jedną z najważniejszych postaci w spektaklu jest Hrabia – konkurent Radoszewskiego w walce o posadę posła. To taki pseudoarystokrata, który chce być lepszym niż jest naprawdę. Ludzie idą za nim, ale dlaczego? Z przekonania czy dzięki bogactwu? Przecież niezbyt poważa Polskę, cały czas marzy o Wiedniu, z drugiej zaś strony mówi, że wszystko czyni „dla dobra kraju” (choć mówi tak tylko w obecności wyborców).

Sąsiedzi chwalą Radoszewskiego, przeceniając jego zalety. Proponują mu objęcie posady posła. Jednak kiedy pojawia się Hrabia (Robert Żurek), odwracają się od swego przyjaciela, nie odwiedzając już nawet w dniu imienin. Wymieniają przyjęcie imieninowe u ulubionego sąsiada na bankiet u Hrabiego. Pozornie ten spektakl to komedia, jednak z biegiem akcji widz może zauważyć, że relacje między bohaterami nie są oczywiście ani zabawne. I choć w komediach Bałuckiego problemy zawsze rozwiązywały się łatwo, to w interpretacji Waldemara Śmigasiewicza tak się nie dzieje. Reżyser wyśmiał władzę, brak kultury, dwulicowość i zdradę.

Nataliya Kazyuk – redaktorka „Zza kulis”. Studiuje w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Pochodzi z Ukrainy.